

## Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

**Prenumerata** wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskim i całym państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczutowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakeyi przy ulicy Garnarskiej l. 5.

**Treść:** Nowe traktaty handlowe (dokończenie) — Głos z prowincyi w sprawie gorzelnianej. — Opisy gospodarstw (ciąg dalszy). — Ankieta w sprawie hodowli koni. — Rozmaitości — Oznajmienia. — Ogłoszenia. — Wiadomości handlowe.

### Zaproszenie do przedpłaty na „TYGODNIK ROLNICZY“ Rok IX.

organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego wychodzi w Sobotę w Krakowie w formie wielkiego 1-kw. arkusza.

Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego oraz hodowli inwentarza żywego.

Tygodnik kosztuje w Austrii 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, 1.50 ct. kwartalnie; w Niemczech 12 Mk. rocznie; w Królestwie polskiem 6 Rbl.

Dla pp. Oficyalistów prywatnych (gospodarczych) rocznie 4 złr. w. a.

Cena inseratu od wiersza dwułamowego wynosi 8 centów za pierwsze ogłoszenie, następnie oblicza się po 4 centy od wiersza. Pp. Prenumeratory płacą za wiersz ogłoszenia 4 ct.

Przedpłatę przyjmuje Administracya „Tygodnika rolniczego“ ul. Garbarska l. 7.

Szanownych pp. Prenumeratorów upraszamy o łaskawe przesłanie zaległej prenumeraty za r. ubiegły oraz o odnowienie na rok 1892.

### Nowe traktaty handlowe.

(Dokończenie.)

Wartość austryackiego wywozu do Szwajcaryi wynosi przeszło dwa razy tyle co przywóz z owych stanów związkowych do Austro-Węgier (w roku 1892 stosunek ten był: 102 miliony do 39 mil. fr.), a ponieważ podstawą tego wywozu były przeważnie produkty rolnicze, przeto cła od nich decydują o korzyści zawartego traktatu. Gdy wszakże cła owe w umowie z innymi państwami doznały pewnego obniżenia na korzyść Austro-Węgier, w traktacie ze Szwajcaryą spostrzegamy w wielu wypadkach stosunek przeciwny, t. j. podwyższenie opłat od niektórych produktów. Pochodzi to z tego powodu, iż dawny traktat cłowy zastosowany był do podobnegoż, zawartego przez Szwajcaryę z Francją, którego taryfy, jako zbyt niskie podniesionymi zostały już kilkakrotnie, a w latach ostatnich Rada związkowa objawiła dążenie do ponownego, bardzo znacznego ich podwyższenia. Mimo tego, robiąc pewne ustępstwa, uzyskano obniżenie lub przynajmniej pozostawienie dotychczasowej taryfy dla wielu innych produktów rolniczych, szczególnie zaś dla zboża. W porównaniu z traktatem dotychczasowym, zmiany opłat od przedmiotów obchodzących rolnictwo przedstawiają się następująco:

	Podług nowego traktatu. Marek od	Podług opłat dotychczasowych 100 kg.
Wyroby koszykarskie, grube . . .	5 —	6 —
Masło solone . . . . .	10 —	7 —
Ocet w beczułkach . . . . .	10 —	4·50
Kwas octowy o 12%, ocet w butel- kach, w dzbanach do 50 klg. wagi brutto . . . . .	30 —	4·50
Mięso świeże . . . . .	4·50	3 —
Mięso solone i przerob. . . . .	6 —	4 —
Kiełbasy rozmaite . . . . .	20 —	12 —
Owoce suszone nie drylowane . .	2·50	1·50
Krowy i bydło . . . . .	18 —	12 —
Bydło młode z wyjątkiem cieląt tucznych nad 60 kg. wagi . . .	12 —	5 —
Cielęta do 60 klg. wagi. . . . .	5 —	3 —
Trzoda chlewna nad 60 klg. . . .	6 —	5 —
Włoseń koński oczyszczony i przy- rządzony . . . . .	10 —	5 —
Dachówki surowe . . . . .	0·50	0·10

Oplaty cłowe od wszystkich innych nie wymienionych powyżej produktów rolniczych pozostały bez zmiany.

Cło od wołów, których wywóz do Szwajcaryi wynosił w r. 1890 przeszło 14 milionów, pozostało w dawnej wysokości 15 fr., mimo iż chciano go ze strony Rady związkowej podnieść na 30 fr. Musiano natomiast zgodzić się na podwyższenie opłaty od krów i młodzieży bydłowej, przy których jednak ze względu na użyteczność do hodowli lub pracy mniejszą odgrywa rolę opłata od sztuki lub wagi, aniżeli wartość jakościowa i rasowa, która oczywiście nie podlega odmiennej taryfie.

Jeżeli więc zastanowimy się dokładnie nad całością wszystkich traktatów handlowych, to przekonamy się, iż obniżenie ceł wywozowych od produktów gospodarstwa rolnego i leśnego nie jest znowu tak wielkiem jakby pragnąć należało, szczególnie w stosunkach do Niemiec.

Pominąwszy jednak bardzo ważny wzgląd na ustalenie stosunków handlowych na lat 12, oraz względy ogólne natury ekonomiczno-politycznej, największe znaczenie owych traktatów odnosi się do dwóch punktów: umowy weterynaryjnej z Niemcami, o której była mowa na wstępie i obniżenie ceł zbożowych w porównaniu z Rosją. Różnica ta nie jest nam wprawdzie poręczoną, to jest niema warunku, by podobne obniżenia nie zostały kiedyś przyznane także produktom rosyjskim, na razie wszakże nie potrzebujemy się tego obawiać. Klęska głodowa, jaką Rosja przeżywa w tej chwili, nie sparaliżuje wprawdzie jej możliwości wywozu na długie lata, lecz w każdym razie uzyskanie opustu na cłach zbożowych uczynią Niemcy zawisłym od znacznego ze strony Rosji obniżenia opłat od wyrobów niemieckiego przemysłu, na co ona nie łatwo zgodzić się może.

Dalszem staraniem rządu austro-węgierskiego ma być uzyskanie pewnych i stałych korzyści w traktatach z państwami bałkańskimi. W każdym razie trzeba przygo-

tować się na to, że gdy w umowach z państwami zachodnimi uwzględnionym został chociaż w niezbyt wielkiej mierze lecz zawsze przeważnie interes rolnictwa i leśnictwa z pewnym uszczerbkiem dla wyrobów przemysłowych, to w traktatach z krajami wschodnimi nastąpi stosunek przeciwny. Nie możemy nawet żądać pogębnienia przemysłu w Austrii, rozwój jego obok rolnictwa jest pożądanym a nawet koniecznym, trzeba tylko starać się, ażeby obydwie teźródła dobrobytu ludności i państwa nie przeszkadzały sobie i nie wzmagaly się jedno kosztem drugiego. Otóż jest tu pewien warunek, ważny jako konieczny dla ochrony hodowli bydła naszego od upadku, a mianowicie: bezwarunkowe utrzymanie zamknięcia granicy dla bydła rumuńskiego. Zwolennicy traktatu z Rumunią utrzymują wprawdzie, iż zamknięcie to uwzględni tylko korzyści większych właścicieli gruntu, i że nie tyle jest pożądanym z obawy niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy, ile raczej celem uwolnienia się od współzawodnictwa z bydłem rumuńskim. Obydwa te zarzuty są zupełnie niesłuszne. Z Rumunii przychodzi przeważnie bydło chude, właściciele zaś gorzelni, którzy te woły wypasają, mogliby każde obniżenie cen bydła tuczonego wynagrodzić sobie tańszem zakupnem wołów chudych. Cały więc ciężar współzawodnictwa spadłby na hodowców bydła mniejszej wartości, a tymi są właśnie mniejsi właściciele, chociaż zresztą niema żadnego powodu, dla któregooby nie miano uwzględnić także i interesów właścicieli większych posiadłości.

Następnie Rumunia nie daje obecnie bezwarunkowo żadnej pewności pod względem ochrony przed zawleczeniem zarazy przez bydło stepowe, pochodzące z Rosji. Urządzenie jatek nadgranicznych zabezpiecza od zarazy płucnej, nigdy jednak od księgosuszu. Wybuch tej choroby zniszczyłby podnoszącą się już hodowlę bydła krajowego i to do tego stopnia, że uzyskanie chwilowo pewne obniżenie cen mięsa, kosztowałoby następnie zbyt drogo i pociągnęłoby także zamknięcie granicy niemieckiej. Nie więc dziwnego, że rolnicy upatrywali i upatrują dotychczas w zamknięciu granicy rumuńskiej jedynym ratunkiem przed tem niebezpieczeństwem. Dotychczas nie zmieniło się nic w tym względzie. Jeżeli Rumunia będzie w możności szelnego zamknięcia swej granicy przed bydłem rosyjskim i dania niewątpliwej pewności co do ścisłego wykonywania umowy weterynaryjnej pod warunkami, pod jakimi zawarta ona została z państwem niemieckim, wtedy jedynie ustać może sprzeciwianie się otwarciu tej granicy. Nim to jednak nastąpi i gdy widoki na ową zmianę stosunków są jeszcze dalekie, utrzymanie zamknięcia granicy rumuńskiej jest dla rolników kwestją pierwszorzędno znaczenia i starać się muszą o to z całą stanowczością.

Zdanie to zdaje się podzielać i rząd austriacki, skoro w motywach do artykułu 4 konwencji weterynaryjnej powiedzianem zostało, iż wśród mających się stworzyć nowych stosunków wybuch księgosuszu stanie się prawie zupełnie niemożliwym.

W końcu dodać jeszcze należy, iż rzeczywista korzyść

z traktatów handlowych będzie dla Austro-Węgier wtedy dopiero zapewnioną, gdy usunie się chwiejność opłat, wynikająca z braku ustalenia waluty. Uregulowanie zatem tej sprawy jest koniecznym warunkiem nietylko ekonomicznej przyszłości państwa austriacko węgierskiego w ogóle, ale też w szczególności słowo-politycznego rozwoju monarchii. Czy i o ile kwestya ta jest obecnie możliwa i na czasie, nie wchodzi już w zakres niniejszego artykułu.

## Głos z prowincyi w sprawie gorzelnianej.

Czwartą kampanię gorzelnianą przy nowej ustawie pędzimy, a rzuciwszy okiem po za siebie i rozpatrzywszy się dobrze w minionych latach, przyjsć musimy do smutnego przekonania, że jak dużo krzyku i jeszcze więcej deputacyj niesłusznie przed ustawą było, tak po jej zastosowaniu zamało znowu jest zajęcia się nią, zamało rozważania i roztrząsania najrozmaitszych przepisów ustawę uzupełniających.

Przyjęliśmy ustawę, jedni ze wstrętem, drudzy z niedowierzaniem i obawą, a mała garstka tylko uznawała jej dobre strony i wiedziała, że ustawa ta nie będzie tak złą jak mówią.

Trzeba jednak odróżnić ustawę od rozporządzeń ministerjalnych; z ustawą zgodzić się można prawie w każdym punkcie, z rozporządzeniami ministerjalnymi prawie z żadnym, w każdym razie z większą ilością — nie.

Nikt jednak nad temi rozporządzeniami głębiej się nie zastanawia, nikomu nawet na myśl nie przychodzi, by sprawę rozporządzeń na pole dyskusyi wyprowadzić, by złożyć ciało, któreby te rozporządzenia zbadało i któreby od posłów naszych żądało, by się za nami w tej sprawie ujęli.

Jest tak duża ilość rozporządzeń ministerjalnych zupełnie zbytecznych, niepotrzebnych, a dużo nawet czysto szyskanujących właścicieli gorzelnii, że tomy ich zebraćby można.

Chodziłoby zatem o to, by kwestyę tę dokładnie zbadać, by żądać usunięcia tego co niepotrzebne, a dalej, by wiedzieć na pewne, kiedy ten szereg rozporządzeń ostatecznie się skończy. Każdy rok przynosi nam niespodzianki; w pierwszych dwóch, powiedzmy nawet trzech latach, można było kłaść to na karb obaw, jakie skarb miał, dalej na chęć zabezpieczenia siebie przed defraudacyami.

Czwarty rok jednak nie powinien był nam przynosić nowości, ale przeciwnie, po rozmaitych doświadczeniach powinien był nam łatwiejszy i trwalszy sposób zabezpieczenia przynieść, a nie graniczące z absurdum jakies siatki, rampy lub mufy pod naczynia spirytus zawierające.

Jeżeli Ministerjum skarbu rozporządzeniami swemi tą drogą dalej pójdzie, to możemy na przyszły rok dajmy

na to usłyszeć: „że zegary miernicze okazały się zużyte i że je trzeba nowymi zastąpić,“ albo też, „że w kotłach odpędowych ma być urządzone wygodny pokoik dla inspektora, tej tak potrzebnej i pożytecznej osobistości, by się mógł wewnątrz naocznie przekonać, czy się pary alkoholowej wprost do jakiegoś w kotle umieszczonego naczynia nie odprowadza.“ Jesteśmy bezustannie na łasce rozporządzeń ministerjalnych i inspektorów gorzelnianych, ale czy choć aby raz który z naszych posłów tą sprawą gorliwie się zajął.

Byliśmy przed dwoma laty wezwani, byśmy w sprawie gorzelnii ułożyli memoriały i sformułowali żądania i zarzuty co do ustawy i rozporządzeń.

Czytałem kilka tych memoriałów, miałem zaszczyt jeden sam ułożyć, i na cóż się to zdało? Żądania poszły ad acta, a pan minister cztery razy tyle jeszcze gorszych rozporządzeń wydał.

Institucya inspektorów technicznych ogólnie potępiona, przeszła już na wieczny etat skarbu. mało tego było, jeszcze dodano kontrolorów.

Ja śmiałym postawić tylko jedno pytanie: coby zrobiły urzędy wszystkie, począwszy od Starostwa a skończywszy na gminie, albo Dyrekcji skarbu do oddziału straży skarbowej, gdyby im tak jak teraz w gorzelnii co trzy dni rewizya przychodziła? ale mniejsza z tem jeszcze, rewizya straży skarbowej jest konieczną, rewizya jednak inspektora technicznego, to już jest kulminacyjny punkt szyskan w gorzelnii. Inspektor ma być tą osobą pilnującą, żeby skarb nie poniósł uszczerbku i żeby w gorzelnii były dobre wydatki.

Jakżeż może jednak inspektor uczyć, kiedy jego uczyć trzeba, jemu trzeba prostować rachunki? i to jest człowiek, który w sprawach technicznych jest wyrocznią.

Każdy inspektor ma się za taką powagę i mądrość, że gorzelnikowi nie sobie powiedzieć nie pozwoli. Znosczenie więc tych tak anormalnych stosunków z naszej strony jest poprostu niedołęztwem i niedbaniem o siebie.

Dodać zaś trzeba jeszcze, iż inspektor gorzelniany może wymagać najrozmaitszych rzeczy, których ani ustawa ani rozporządzenia ministerjalne nie wymagają. Gdy w takim wypadku natrafi na człowieka znającego przepisy i ten mu energicznie zaprzeczy i nie pozwoli sobie impo nować, wtenczas inspektor udaje, że z grzeczności ustępuje; gdy jednak trafi to człowieka z przepisami nieobeznanego, wtenczas ten inspektor może mu narobić kosztów, kazać zastosować najniepotrzebniejsze rzeczy, a apelacya tak długa i daleka, że się jej często odchodzi.

Zajmuję się sprawą gorzelnii od chwili nowej ustawy bardzo dokładnie, studyuję każde zarządzenia, staram się dowiedzieć o sposobach defraudacyi, by myśleć nad możliwymi sposobami usunięcia ich; rozmaite więc rzeczy słyszałem, wielu byłem świadkiem, mam więc w tych sprawach pewną dozę znajomości.

U żadnej władzy, prócz u panów inspektorów gorzelnianych, nie spotkałem się z wyrażeniem zdania — gdy

się robi objekeyę, że tego ani ustawa ani rozporządzenia nie wymagają, „że to jest moje zapatrywanie“. My zatem mamy się stosować do zapatrywania inspektora gorzelnianego! więc na cóż w takim razie ustawa i na co rozporządzenia?

Zdarzyło mi się być w gorzelnianach tak we wscho-  
dniej jak i w zachodniej Galicyi. Wchodząc do gorzelnii ze zdziwieniem tam pytałem: dlaczego tu a tu niema rampy lub plomby lub im podobnego wymysłu; odbieram odpowiedź, że to jest zbyteczne, tego nie wymaga ustawa, ani rozporządzenie, ani inspektor, podczas kiedy u mnie i te plomby i te rampy na żądanie p. inspektora musiały być założone. Mam takich przykładów bez liku, nie chcę nimi nikogo nużyć, ale dodam jeszcze, iż wieleż razy to, co w poprzednim roku było konieczne, dziś jest zbyteczne, i odwrotnie.

Smutno powiedzieć, ale w niektórych wypadkach zależy od inspektorów technicznych takich, których zupełnie miernymi gorzelnikami znaleźmy i ci mają nam wyrokować o naszych wydatkach.

Faktów pomyłek rachunkowych także kilka dostarczyć mógłbym.

Czas więc pomyśleć o tem, by tak zakres działania i potęgi rozporządzeń ministerjalnych, jakoteż pp. inspektorów gorzelnianych w pewne ująć ramy i ograniczyć.

Może być, że spotka mnie zarzut, iż z powodu defraudacyi inspektorowie są konieczni, że oni tylko do tego utworzeni, by defraudacye wyszukiwać.

Zarzut ten jednak byłby niesłuszny, każdy bowiem urzędnik Dyrekeyi skarbowej to samo zrobić potrafi.

Jeżeli zaś instytucya inspektorów jest konieczną, to niech zostanie tytuł inspektora, ale niech on nie będzie technicznym.

Zdaje mi się, że każdy właściciel mniej więcej umie wydatki w swej gorzelnii ocenić bez pomocy inspektora; niechże on więc będzie komisarzem do obrachunków, do czuwania, by nie było defraudacyi, ale niech nas uwolni od swoich sądów o wydatkach, bo to zupełnie dla nas zbyteczne.

Mądry a dobry gorzelnik może każdego inspektora tak w pole wywieść, jak tylko chce, że inspektor nie, albo raczej coś wprost przeciwnego wiedzieć będzie.

Komisarz zaś Dyrekeyi skarbowej nie będzie nas prześladował plombami na wodnych rurach, kociołkach blaszanych i t. p.; inspektorowie zaś techniczni gotowi nam wreszcie oplombować beczki, w których brabę wozimy.

Niedaleko od nas, bo w drugiej połowie monarchii, inspektorowie gorzelniani nie mają prawa mieszać się do postępowania technicznego i są tylko urzędnikami z tym zakresem działania, o jakim poprzednio wspomniałem.

Reasumując więc te zdaje mi się słuszne jeremiady dodam jeszcze jedno.

Należy zastosowywać jak najostrzej kary w wypadkach defraudacyi. Będzie to najlepszym środkiem do zgnięcia tych niegodziwców, z powodu których porządni lu-

dzie cierpieć muszą nieznośne i nużące rozporządzenia i obostrzenia.

By zaś osiągnąć to, o czem poprzednio mówiłem, t. j. ograniczenie rozporządzeń ministerjalnych i władzy inspektorów, jest zdaje mi się jeden sposób. Towarzystwa rolnicze, porozumiewszy się między sobą, powinny zwołać ankietę z ludzi fachowych, t. j. tak właścicieli gorzelnii jakoteż gorzelników. By zaś ci ludzie byli rzeczywiście fachowi, mogą Komitety Towarzystw rolniczych polecić Towarzystwom okręgowym, by każde z nich jednego czy dwóch takich fachowych ludzi w swoim okręgu wyszukało i ich Komitetowi do wzięcia udziału w ankiecie poleciło.

Ci zaś wybrani czy zwołani, ukonstytuowawszy się, niech nie radzą nad polityką zagraniczną, ale niech się starają o materiał do obrad potrzebny i niech nad nim dyskutują.

Ze im tego materiału łatwo dostarczyć będzie można, to więcej jak pewne.

Sformułowane zaś żądania powinna ankietę następnie przedstawić Kołu polskiemu, aby posłowie nasi mogli upomnieć się o nas.



## Opisy gospodarstw.

### Konin (Poznańskie) p. Stanisława Łackiego.

Referat p. Henryka Dobrzańskiego, odczytany na Walnem Zebraniu Towarzystwa rolniczego Poznańsko-Szamotułskiego, dnia 30 sierpnia 1891 r. w Szamotułach.

(Ciąg dalszy.)

#### Próby z jęczmieniem

Poletko.	Sztucznego nawozu użyto:	Sprzet:
Nr. I.	4 ctn. kajnit, 1 ctn. superfosfatu 20%, 70 fnt. saletry chilijskiej	13·10 ctn. ziarna 22·00 „ słomy
Nr. II.	70 funtów saletry	12·20 „ ziarna 22·20 „ słomy
Nr. III.	70 funt. saletry, 4 ctn. kajnit	11·10 „ ziarna 22 00 „ słomy
Nr. IV.	70 funtów saletry	13·60 „ ziarna 21·60 „ słomy
Nr. V.	70 funt. saletry, 1 ctn. superfosfatu 20%	13 10 „ ziarna 23·00 „ słomy
Nr. VI.	bez sztucznego nawozu	10·50 „ ziarna 18·50 „ słomy

Jęczmień był siany po mierzwionych burakach na szarej glinie, pod dobrymi warunkami, t. j. w jesieni głęboko zorano, na wiosnę gruberowano i zasiano siewnikiem rządowym 70 funt. na mórg.

#### Rezultat:

Nr. I.	wysiano sztucznych nawozów: 4 ctn. kajnit po 1·35 marek = 5·40 marek 100 funtów superfosfatu . . = 6·50 „
--------	---

	75 funtów saletry . . . . .	= 8.00	marek
		19.90	"
	Sprzątnięto więcej aniżeli na Nr. VI.		
	3.20 ctn. ziarna po 8	marek = 25.60	marek
	5.20 ctn. słomy po 2	" = 11.60	"
		36.60	marek
	Nawóz kosztował	19.90	"
	Zysk	16.70	marek
Nr. II.	70 funtów saletry . . . . .	= 8.00	"
	więcej jak z pola VI.		
	1.80 ctn. ziarna po 8	marek = 14.40	"
	3.70 ctn. słomy po 2	" = 7.40	"
		21.80	marek
	Nawóz kosztował	8.00	"
	Zysk	13.80	marek
Nr. III.	70 funtów saletry =	8.00	"
	4 ctn. kajnit . . . . .	= 5.40	"
		13.40	"
	więcej niż poletka VI.		
	70 fnt. ziarna po 8	marek = 5.60	"
	3.50 ctn. słomy po 2	" = 7.00	"
		12.60	marek
	Nawóz kosztował	13.40	"
	Strata	8.00	marek
Nr. IV.	70 funtów saletry . . . . .	= 8.00	"
	więcej niż z poletka VI:		
	3.20 ctn. ziarna po 8	marek = 25.60	"
	2.50 ctn. słomy po 2	" = 5.00	"
		30.60	marek
	Nawóz kosztował	8.00	"
	Zysk	22.60	marek
Nr. V.	70 funtów saletry . . . . .	= 8.00	"
	1 ctn. superfosfatu 20%	= 6.50	"
		14.50	marek
	więcej od poletka VI.		
	2.70 ctn. ziarna po 8	marek = 21.60	"
	4.50 ctn. słomy po 2	" = 9.00	"
		30.60	marek
	Nawóz kosztował	14.50	"
	Zysk	16.10	marek.

Zysk największy dała parcela IV, gdzie sama saletra była dodana, wynosi on bowiem 22.60 m. na morgu; potem na I poletku przy użyciu superfosfatu, kajnit i soli chilijskiej 16.70 m. Trzecie miejsce zajmuje pole V, z 16.10 m. zysku przy superfosfacie i soli chilijskiej. Pole III. na kajnicie i soli chilijskiej, przyniosło stratę, a to bezwarunkowo dlatego, że kajnit był krótko przed siewem rozsypany i wstrzymał wschodzenie jęczmienia.

Żyto zasiane na sproszkowanym łubinie miało się na wiosnę odznaczać, 15 czerwca nie mogliśmy jednakże dopatrzeć różnicy. Wytłómaczyć się dałoby to w ten sposób, że żyta w kwietniu i na początku maja jeszcze nędzne, w czerwcu w niewytłómaczony sposób wyrównały się z dobrmi. Łubinu skutki są znane, może omlot uratuje teorię i tutaj.

Mierzwy produkuje jest dosyć znaczną. Większa część obornika przechowuje się pod inwentarzem, mniejsza na dworze, przesywana torfem. Dla przechowywania większej ilości mierzwy w budynku, urządzone są koryta w oborze do podnoszenia i słusnie, bo wyrzucaniem mierzwy bez dobrej gnojowni, naraża się gospodarz na straty. Wielu gospodarzy jest zmuszonych, wskutek złe urządzonych budynków lub braku słomy, mierzwę wyrzucać, a tak mało jest dobrych zbiorników tego najważniejszego czynnika gospodarczego. Gnojownia winna mieć dach, a żeby deszcz i słońce nie dochodziło, spód powinien być równy a twardy i dla wody podwórzowej niedostępny. Próby ze ściółką torfową wykazały, że tam, gdzie nawóz wywieziony na pole ze ściółki torfowej był przekładany słomą, tam też było lepsze zboże, niż na nawozie ze słomy samej.

Nieużytków w polu niema, wszystko się obsiewa i mierzwi, z wyjątkiem jednego kawała roli nad drogą do Paryżewa po prawej stronie; reszta wszystka płodozmianem objęta. Ten kawał lżejszy zielonemi nawozami się zasilą.

Zważywszy intensywność gospodarstwa, oraz że stosunek łąk do roli, lubo dużo siana wydają, jest niewielki, a koniczyna, jak wszędzie, tak i tu chybić może, również przy suszy i inne pastewne rośliny i mieszanki mniej zielonej paszy wydają. — pozwalamy sobie wypowiedzieć nasze zdanie, zostawiając wolne pole do dyskusji i sprostowania.

Mamy tu na myśli na pierwszym miejscu pomnożenie zielonej paszy, przez zasiew we wszystkie żyta drogocennej seradeli, mianowicie w Koninie i Paryżewie, dalej przez założenie lucernika w Pawłówku, gdzie w bliskości podwórza widzieliśmy stosowne bardzo ziemie, co ułatwiłoby w danym razie utrzymanie młodzieży, pięknych simenthalerów, na stajni, lub w okólniku przez większą część lata.

Na drugim miejscu radzilibyśmy zastosowanie sztucznych nawozów, w szerszych rozmiarach, niż dotąd.

Co do prób robionych z saletrą chilijską, oczekujemy rezultatu, nie możemy się jednak powstrzymać, ażeby i tu już naprzód nie wypowiedzieć zdania naszego.

Dawki jednorazowe nie powinny przechodzić 25 f. Ktoby chciał więcej użyć skutecznie, może powtarzać po odrośnięciu jęczmienia lub owsa, pióra tegoż posypując, jako wierzchni nawóz, a nawet po raz trzeci dać przy kłosowaniu. Że na poletkach próbnych, przy dawkach większych soli chilijskiej, większą bujność zauważyliśmy, dowodzi to tylko, że czas mokry i bez słońca sprzyjał wzrostowi słomy, nie wpływając na jakość tejże, ani na ziarno. Dowiódł tego profesor dr. Wollny swojemi próbami. Słusnie, że na rośliny strączkowe i koniczyny nie użyto soli chilijskiej, za to dobrze byłoby, gdyby krzaki ziemniaków odrobina soli posypać, co by bezwarunkowo wzrost tychże przyspieszyło i korzystnie oddziało, mianowicie

tego roku, w którym późno sadzone ziemniaki weześnie róść przestały.

Sama sól chilijska, dodając roślinom azotu, dopomaga w ich rozwoju, lecz znacznie więcej zdziałać może, skoro użyjemy poprzednio:

1) Na ziemiach lekkich i średnich kajnitu i żużli Thomasa (tomaszówki), które to nawozy, tak potrzebne do rozwoju roślin, zawierają potaż, wapno i kwas fosforowy.

2) Na ziemiach zaś wilgotnych, mocznych, bogatych w próchnię i wapno, używać należy superfosfatu w danych razach z wapnem, t. j. jeżeli go w roli mało.

Kajnit z tomaszówką na łąkach i murszach dobrze się oplaca. Jeżeli sztuczne nawozy ręcznie się sieją, powinny być dobrze z ziemią lub torfem zmieszane, lepiej jednak specjalnym siewnikiem same rozsiewać. Sól chilijską, aby uchronić od zbrzylenia, dobrze jest torfem przesyrywać. Zalecić także możemy gipsowanie mierzwy w budynkach i gnojowniach, aby amoniak uwięzić, a tem samem, w danych razach, wydatek na sól chilijską zmniejszyć, zwłaszcza, że jest droga. Postęp w gospodarstwie bez sztucznych nawozów dziś jest niemożliwym.

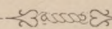
Kwestya sztucznych nawozów, wyjaśniona jest dostatecznie, dzięki teorii Liebiga, uzupełnionej teoretycznie i praktycznie przez Schulz'a z Lupitz, dr. Maerkera i innych. Rozpisałiśmy się nieco szerzej o sztucznych nawozach, aby rolników zachęcić do użycia tychże, szczególnie też w Koninie, gdzie jest kultura, kolej żelazna blisko, ziemia zapomocą sączków osuszona, a pług parowy głęboko ziemię uprawia. Uprawa głęboka niezmiernie przyczynia się do wydajności ziemi, ale zarazem ją wyczerpuje, użycie więc sztucznych nawozów doskonale się oplaca. Wówczas to gospodarstwo w Koninie, dziś już w kulturze wysoko posunięte, stanie na wyżynie, na jakiej widzimy najcenniejsze gospodarstwa zagraniczne.

Całem tem obszernem gospodarstwem zawiaduje osobiście młody co do lat, ale bogaty w doświadczenie, pilny i sprężysty właściciel, mając do pomocy rządce, rachmistrza, dwóch pisarzy, trzech włóдарzy i gorzelnika, latem przy gospodarstwie zatrudnionego. Jeden z pisarzy przechodzi zawsze na ten folwark, gdzie główniejsza robota dozoru więcej wymaga. Skoro dziedzie na dłużej wyjeżdża, zastępuje go urzędnik generalny ze Lwówka.

Rachunkowość ta sama, którą swego czasu na Walnem Zebraniu Centr. Tow. Gospod. pan Łącki z Posadowa przedkładał i polecał, i tenże urzędnik prowadzi ją w Posadowie i Lwówku.

Podstawą całej rachunkowości i kontroli jest raport dzienny, w którego poszczególne rubryki szczegółowo z dokładnością codziennie zapisuje się wszystko, co przez dzień cały robiono, co się wydarzyło, co spasiono, przywieziono oraz co przybyło. Na wszystko dają się kwity sznurowe z kwitariusza wycięte, w którym takż kwit pozostaje. Z dziennego raportu wciąga rachmistrz do ogólnego dziennika, gdzie każdy dzień ma osobny przedział, z temi samemi rubrykami co raport dzienny. Dziennik ten, p r i m a

n o t a zwany, jest podstawą do księgi głównej, w której każda gałęź gospodarza, oraz każdy przedmiot ma swoje konto. Dołączywszy księgę kasową, rejestra gospodarze, księzkę zasług i najmu, będziemy mieli cały obraz rachunkowości pojedynczej a jasnej. Centralizacya w administracyi ułatwia też całą czynność, a jest zupełnie na miejscu w majątku, jak ten niepodzielonym i z jedną wspólną fabryką, z którą każdy folwark ma stosunek, dając produkty i odbierając paszę. W takim systemie centralizacyjnym nie może być dysharmonii, zastoju i wyzyskiwania pojedynczych folwarków, a fabryka i gospodarstwo kwitnąć mogą. (Dokończenie nastąpi).



## Ankieta w sprawie hodowli koni.

W sprawie podniesienia chowu koni zebrała się we Lwowie w sali obrad Wydziału krajowego 4 b. m. ankieta. W obradach ankiety wziął udział p. Namiestnik hr. Badeni. Przewodniczącym wybrano Stefana hr. Zamojskiego. Ankieta zastanawiała się pokolei nad punktami przedłożonego sobie kwestyonaryusza. A mianowicie wzięto najpierw pod rozwagę pytanie: Czy ze względu na potrzebę podniesienia chowu koni roboczych, nie byłoby wskazaniem powiększenie komitetu doradczego dla spraw chowu koni przy Namiestnictwie o sześciu członków, a mianowicie po trzech z każdego Towarzystwa gospodarczego? Punkt ten wywołał bardzo ożywioną dyskusję. Najpierw zainteresował poseł Gniewosz radcę Namiestnictwa p. Kleborna, czy rząd zgodzi się na powiększenie. Na to odpowiedział twierdząco tak p. Kleborn, jak i p. Namiestnik, który jednakże z powodu wzrostów kosztów wskutek dyet nie wie, czy ta rzecz da się rychło przeprowadzić. P. Wł. Gniewosz oznajmia, że ministerstwo nie będzie miało nie przeciw powiększeniu, ale na liczbę 6 prawdopodobnie się nie zgodzi.

W dalszej dyskusyi brali udział pp. ks. Sapieha, Bielski, hr. Stadnicki, Jurski. W końcu uchwalono polecić komitetowi (gospodarskiemu), by poczynił kroki celem powiększenia komitetu doradczego o odpowiednią ilość członków.

Przystąpiono do pytania drugiego: jakie rasy byłyby najodpowiedniejsze do poprawy chowu koni roboczych i czy nie należałoby kraj podzielić na strefy? Pytanie to rozdzielono na wiosek p. Krzysztofowicza na dwa: jakie rasy byłyby najodpowiedniejsze? drugie: czy podzielić kraj na strefy? Część druga pytania tego załatwiona na wniosek ks. Sapiehy. Postanowiono mianowicie zalecać w pewnych okolicach pewne rasy. Przystąpiono do części pierwszej. Pytanie to wywołało nader długą dyskusję. P. Jurski podniósł, by wprowadzono chów Ardenów. Za, przemawiali pp. ks. Sapieha, ks. Lubomirski, Kownacki Tadeusz, który imieniem oddziałów Sokalskiego i Bełskiego uprasza, by wysłano komisję do powyższych oddziałów w celu

przekonania się o dobroci Ardenów, dalej feldmarszałek porucznik Grövenz i hr. Zamojski. Przeciw Ardenom przemawiał p. Krzysztofowicz, który radzi podnieść chów naszych koni roboczych, jako też Bielski, Kozłowiecki, Borowski-Skarbek. P. Gniewosz podaje, jako jedyne wyjście zostawić dowolność każdemu. W końcu uchwalono na wniosek ks. Sapięhy, nie krępować nikogo i zostawić zupełną wolność w wyborze.

## Oznajmienia.

**W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie** rok szkolny 1891/92 kończy się z końcem marca b. r., a rok szkolny 1892/93 rozpocznie się pierwszego kwietnia b. r.

Zapisy rozpoczynają się z dniem 15 stycznia b. r.

Kto chce wstąpić jako uczeń winien:

- 1) wykazać metryką, że ukończył 15 rok życia;
- 2) udowodnić, że ukończył z bardzo dobrym postępem szkołę ludową;
- 3) przedłożyć świadectwo moralności wystawione przez miejscowy urząd parafialny;
- 4) przedłożyć świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza;

5) złożyć pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów, lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należności przypadających zakładowi od ucznia.

Nauka w zakładzie jest bezpłatną.

Oplata całoroczna za pomieszkanie, wikt, opał, światło, ubiór, pościel i pranie wynosi 165 złr. a. w.

Kandydaci ubodzy, którzy chcą być przyjęci na koszt funduszu krajowego dołączają:

- 6) świadectwo ubóstwa.

Ukwalifikowanym kandydatom, którzy odbyli jednoroczną praktykę ogrodniczą, przysługuje prawo pierwszeństwa.

Podania o przyjęcie wnosić należy po dzień 15 marca b. r. do Dyrekcji kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która bliższych wyjaśnień na żądanie udzieli.

## ROZMAITOŚCI.

### Obchodzenie się z ziarnkami owocowymi w ziemi.

Zdarza się często, że zasadzone ziarnka owocowe wschodzą w małej bardzo ilości; przyczyną tego niepowodzenia jest nieumiejętne obchodzenie się z niemi. Niewłaściwym jest bardzo pozostawianie ziarenek w stanie zeschniętym w ciągu zimy podczas użytkowywania owoców, a następnie sadzenie ich na wiosnę bez żadnych poprzednich starań. Ziarnko wyjęte z owocu powinno być zaraz zagrzebane w piasku lub w pulchnej ziemi, a nadto wymagają niektóre ziarna owocowe poprzedniego skielkowania. W tym celu należy wziąć piasku lub ziemi, a ubiwszy

ją mocno w wazonku lub skrzynce, mającej otwory u spodu, rozsypać po niej ziarnka. Następnie daje się druga warstwa piasku lub ziemi, później znów ziarnka i tak dalej przesypuje się trzy do czterech razy w jednym wazonku. Zwilżywszy nieco ziemię stawia się wazonek w miejscu mającym parę stopni ciepła i pilnuje, by przez całą zimę zachować ten sam stopień wilgoci. Na wiosnę należy wcześniej przygotować grządkę i ziarnka skielkowane wysadzić z wazonków. Ziarnka orzechowe i brzoskwińowe należy sadzić ostrożnie i pojedynczo, obracając kończą stroną ku dołowi.

**Szczególny postęp w obrabianiu drzewa** zrobiła swoim wynalazkiem fabryka beczek i skrzynek firmy Oneka i Spółki w Morxem koło Antwerpi. Fabryka ta robi maszynami, które umożliwiają z niewielu kawałków drzewa wyrabiać wielkie beczki, skrzynie itp. przedmioty. Najpierw rozechodzi się o to, by okrągle około jednego metra długie kłocce, zamienić w jedną wielką deskę. W tym celu przerzynają piłami całe topole na metrowe kłocce, które następnie przechodzą do odpowiednich palników. Palniki napełniają wodą, która parę do wrzenia przyprawdza, potem wodę tę elektryzuje maszyna dynamiczna, za pomocą połączenia drutem, (fabryka ma elektryczne oświetlenie).

Drzewo wystawione przez dwie do trzech lub więcej godzin na takie działanie, staje się miękkie i zadziwiająco giętkie. Każdy klocek zostaje następnie za pomocą windy w okamgnieniu z kotła wyjęty, i ujęty w dwa czopy, a maszyna parowa wprowadza go w szybki obrót. Do tak obracającego się kłoca przystawiają nóż równy długości całego kłoca, który go oskrobuje i bez przerwy od siebie taflę, których szerokość odpowiada długości kłoca. Klocek przysuwa się coraz bliżej noża z bajeczną szybkością i zostaje aż do rdzenia na jedną wielką drzewianą taflę zamieniony, której grubość stosownie do nastawienia maszyny od 0.2 do 1.5 milimetrów wynosi. Aby zrobić beczkę, uciną się tyle tej miękkiej tafli, ile obwodu ma mieć beczka. Tafla taka przychodzi następnie między wałce drugiej maszyny, która wycina w niej potrzebny nut czyli wątor z obóh stron. Trzecia maszyna wycina następnie za pomocą noża walcowego w tej tafli konieczne segmenta, aby nadać zwykły pękaty kształt beczce, poczem cała tafla zostaje zwinięta w cylinder, ten zaś ujęty w dwie obręcze, oddany zostaje bednarzwi, który zaprawia dna i dokończa okucia.

## OGŁOSZENIA.

### Gorzelnik zarazem Chmielarz

teoretycznie i praktycznie wykształcony w obu zawodach, poszukuje odpowiedniej posady, może objąć takową od

15 marca b. r.

Łaskawe oferty **K. W.** poste restante **Tyczyn.**

L. 215.

**Awizo.**

Zarząd c. k. magazynów wojskowych w Krakowie zakupi zwyczajem kupieckim 3581 metr. ctr. żyta, odrazu lub partjami do końca kwietnia 1892

Odstawa ma nastąpić do bastionu IV. w Krakowie lub do c. i k. magazynów wojskowych Podgórze—Płaszów

Oferty mają być opatrzone steplami 50 ct. i przesłane najdalej do d. 28 stycznia 1892 r. godziny 10 rano, do Intendantury c. i k. I. korpusu w Krakowie.

Blizszych objaśnień udziela w godzinach urzędowych c. i k. zarząd magazynów wojskowych w Krakowie.

Kraków d. 16 stycznia 1892.

C. i k. Zarząd magazynów wojskowych.

**Ekonom**

doświadczony, wdowiec lub kawaler potrzebny od 1 kwietnia b. r.

Uprasza się przysłać odpisy świadectw pod literami **W. M.** poste restante **Droginia.** (1-3)

**W Maliniu poczta Chorzelow  
są do nabycia  
buhajki trzymiesięczne i starsze  
półkrwi Oldenburskiej. (2-4)**

**Rurki drenowe**

mające średnicy w świetle 4, 5, 6, 7 $\frac{1}{2}$  i 11 $\frac{1}{2}$  ctm. posiadające znakomicie gładką wewnętrzną powierzchnię.

(znacznie tańsze niż kanały z kamieni łamanych)

jako też i różnych gatunków (4-10)

**Dachówki**

naturalnej farby i formy poleca po tanich cenach i w najlepszej jakości.

**RUDOLFA hr. KINSKY'EGO**

**Parowa cegielnia w Kraśnie** (st. kolei północnej na Morawie.)

Ładowanie odbywa się na własnych szynach.

Do numeru dzisiejszego załącza się Cennik nasion traw i roślin pastewnych z produkcji w Kleczy górnej.

**WIADOMOŚCI HANDLOWE.**

Ceny produktów w zlr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 19/1			Tarnów z dnia 15/1			Rzeszów z dnia 18/1			Lwów z dnia 16/1			Wiedeń z dnia 19/1		
	od	do	przebie- tnie	od	do	przebie- tnie	od	do	przebie- tnie	od	do	przebie- tnie	od	do	przebie- tnie
Pszennica . . . . .	11 50	12 5	—	—	—	11 35	11 —	11 50	—	10 75	11 —	—	10 35	11 75	—
Zyto . . . . .	10 25	10 80	—	—	—	10 25	10 —	10 60	—	9 75	10 —	—	10 45	10 80	—
Jęczmień . . . . .	7 —	8 —	—	—	—	7 75	7 —	7 50	—	6 —	7 25	—	6 50	9 50	—
Owies . . . . .	7 —	7 25	—	—	—	6 75	7 —	7 50	—	7 25	7 60	—	6 70	6 95	—
Groch . . . . .	10 —	12 —	—	—	—	10 75	8 50	10 —	—	6 50	9 —	—	—	—	—
Fasola . . . . .	9 —	12 —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bób . . . . .	—	—	—	—	—	8 50	—	—	—	6 50	7 —	—	—	—	—
Wyka . . . . .	—	—	—	—	—	—	6 —	6 70	—	5 75	6 45	—	—	—	—
Tatarka . . . . .	10 —	12 —	—	—	—	9 52	—	—	—	9 25	9 75	—	—	—	—
Proso . . . . .	7 —	9 —	—	—	—	6 20	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jagły . . . . .	14 —	16 —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kukurudza . . . . .	—	—	—	—	—	8 10	7 25	8 —	—	6 75	7 —	—	6 20	6 35	—
Rzepak . . . . .	—	—	—	—	—	13 50	—	—	—	12 —	13 —	—	—	—	—
Chmiel . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyna n. czerw. . .	40 —	65 —	—	—	—	—	54 —	—	—	48 —	54 —	—	—	—	—
Koniecz. nas. biała . . .	50 —	75 —	—	—	—	—	—	—	—	55 —	65 —	—	—	—	—
Koniecz. nas. szwedzka .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	60 —	70 —	—	—	—	—
Siano z łak . . . . .	1 40	2 —	—	—	—	1 80	—	—	—	—	—	—	2 40	3 80	—
Siano z koniczyny . . . .	2 30	2 50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3 30	3 90	—
Słoma . . . . .	1 40	1 60	—	—	—	2 10	—	—	—	—	—	—	2 20	2 45	—
Kartofle hektolitr . . . .	3 40	3 60	—	—	—	3 50	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowita 80 — 95° . . . .	78 —	82 —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kont. . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18 —	18 25	—	20 75	21 —	—
Masło . . . . .	1 10	1 20	—	—	—	—	20 —	21 50	—	—	—	—	—	—	—